

Wiesław Mateusz Malinowski

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza  
w Poznaniu

## EUGENIUSZ SUE: „DANDYS, ALE SOCJALISTA”. SZKIC BIOGRAFICZNO-LITERACKI

Punktem wyjścia naszego szkicu jest podwójny epitet, jakim obdarzył Eugeniusza Sue, jednego z najpoczytniejszych w swoim czasie, choć dziś nieco zapomnianych pisarzy francuskich XIX wieku, Jean-Louis Bory, autor głośnej biografii z 1962 roku, nieznanej dotąd polskiemu czytelnikowi<sup>1</sup>. Prezentując zasadnicze fakty z życia pisarza, pragniemy poddać ową tytułową formułę pobieżnej choćby konfrontacji z dziełem.

### Dzieciństwo w cieniu Cesarstwa (1804-1815)

Marie-Joseph-Eugène Sue, który później przyjmie pseudonim Eugène Sue, przyszedł na świat 26 stycznia 1804 roku (5 dnia miesiąca pluviôse XII roku Republiki) w Paryżu, w rodzinie słynnych od czterech pokoleń chirurgów. Ojciec, Jean-Joseph Sue, profesor anatomii w Szkole Sztuk Pięknych, praktykował w paryskim szpitalu Gwardii Konsulów przy ulicy Saint-Dominique, dostępując nawet zaszczytu leczenia pierwszego konsula. Miał już dwoje dzieci z pierwszego małżeństwa<sup>2</sup>, z których jedno wcześniej zmarło; dwa lata po rozwodzie, jakiego bez zbędnych ceregieli udzieliła mu

---

<sup>1</sup> J.-L. Bory, *Eugène Sue, dandy mais socialiste*, Paris 1962, 448 s. Ta sama praca ukazała się z taką samą datą i w tym samym wydawnictwie pod tytułem *Eugene Sue, le roi du roman populaire*. Niniejszy szkic biograficzny zawdzięcza jej wiele ważnych informacji, a także przyjęte ramy periodyzacyjne. Czytelnik polskojęzyczny ma ponadto do dyspozycji krótkie *Posłowie* Macieja Żurowskiego do *Tajemnic Paryża* (Warszawa 1987) oraz studium Umberto Eco *Eugeniusz Sue: socjalizm i pocieszenie*, w książce tegoż autora *Superman w literaturze masowej*, przekład Joanna Ugniewska, Warszawa 1996, s. 39-90.

<sup>2</sup> Jego pierwsza żona, Adélaïde-Elisabeth Sauvan, poślubi w 1803 r. poetę Gabriela-Marię Legouvégo; z tego związku narodzi się znany pisarz Ernest Legouvé (dramaturg, poeta, moralista i krytyk literacki), jeden z najwierniejszych przyjaciół, a zarazem biograf Eugeniusza Sue.

Republika, poślubił w 1802 roku Marie-Sophie Derilly (Tison de Rilly przed rewolucją i po niej), przyszlą matkę Marie-Josepha. Wśród świadków, których podpisy figurują w akcie urodzenia chłopca (oboje nadają mu zresztą swoje imiona), a zarazem rodziców chrzestnych, znajdujemy samą cesarzową Józefiną de Beauharnais (z domu Marie-Rose-Josèphe Tascher La Pagerie) oraz jej syna z pierwszego małżeństwa, Eugeniusza Beauharnais'go<sup>3</sup>. To niewątpliwie rezultat koneksji ojca, którego kariera lekarska dobrze się rozwija.

Ten stateczny, dobrze sytuowany mieszczanin marzy zresztą o tytule barona; tymczasem skończy się na Legii Honorowej (1808) i tytule kawalera Cesarstwa, nadanym przez Napoleona I (w 1814 r. zostanie, już z łaski króla Ludwika XVIII, kawalerem dziedzicznym). Mieszkają początkowo przy ulicy Neuve-de-Luxembourg<sup>4</sup>, później rodzina przeprowadza się do pięknego domu z ogrodem vis-à-vis kościoła Sainte-Marie Madeleine, pod numer 3, rue du Chemin-du-Rempart. Mogą sobie nawet pozwolić na kupno wiejskiej posiadłości w Bouqueval, na północ od Paryża; jest to piękny zamek otoczony angielskimi ogrodami, dawna własność markiza de Crussol, aresztowanego w czasach Terroru.

Eugeniusz dorasta zatem w warunkach dostatku. Nie jest jednak łatwym dzieckiem; nie przykłada się do nauki, nie chce być kolejnym chirurgiem w rodzinie. Wraz z kolegami oddaje się licznym psotom, podmieniając etykiety w ojcowskim laboratorium czy też urządzając wyścigi świnek morskich w ogrodzie, gdzie gryzonie wyrządzają wielkie szkody. Prywatni nauczyciele opłacani przez rodziców ulegają szantażowi ucznia, zapewniając o jego postępach w nauce, by nie stracić posady. Nie jest Eugeniusz bynajmniej jednym z tych „błędnych i nerwowych” dzieci poczętych między dwiema bitwami, o których pisze Musset w swojej *Spowiedzi dziecięcia wieku*, dzieci dorastających przy akompaniamencie wojennych werbli i „napinających swoje cherlawe mięśnie”; w jego wspomnieniach z okresu Cesarstwa pozostaną raczej popołudnia w salonie pełnym roślin i eksponatów anatomicznych, zabawy w ogrodzie z młodszą o sześć lat siostrą Wiktoryną, poznawanie tętniącego życiem Paryża podczas spacerów z guwernantką, lody w Jardin-Turc, uliczne spektakle, parady wojskowe...<sup>5</sup> Wszystko to składa się na świat dzieciństwa Eugeniusza, świat, który kończy się wraz ze schyłkiem epopei napoleońskiej, gdy do legendy przechodzą wojenne fanfary i trójkolorowy sztandar Republiki. W wieku dwunastu lat Eugeniusz wkracza w nowy etap życia.

---

<sup>3</sup> Trzeba tu zauważyć fakt, o którym zdają się zapominać biografowie pisarza: chrzest dziecka odbył się dopiero 18 czerwca 1810 r. W 1804 r. wspomnienie rewolucyjnego Terroru było jeszcze żywe, antykościelna polityka państwa nie sprzyjała przyjmowaniu sakramentów.

<sup>4</sup> Dziś rue Cambon, w pobliżu polskiego kościoła Notre-Dame de l'Assomption.

<sup>5</sup> J.-L. Bory, *op. cit.*, s. 40.

*La Dix huit juin) ont été jugés les*  
*Barral et d'après les notes de la*  
*Josephine Barral et d'après les notes de la*  
*Royale, volent, font et se font de premières armées*  
*de la République et impériales Josephine,*  
*Josephine Eugénie, volent, fille de M.*  
*arrivé, son fils comte de Val de Sarrat*  
*et de Jeanne Charlotte, de Rochelle, incarné Louise*  
*de Négand de Nandreville, née le 7 août*  
*1810; à Josephine, Eugénie fille de M. de Séverin*  
*ordoneur, comte de Ségur, général de division*  
*son état et gouverneur du palais de la Couronne*  
*Peyronne - fils des comtes de Ségur, d'abord officier de l'armée*  
*Joseph Lucas - communisme de la République de la République*  
*de médecine de l'école de la République de la République*  
*et de la République, née le 21 mars 1807;*  
*à Marie, Jean, Joseph, Eugénie fille de M.*  
*Jean Joseph, ses chevaliers de la République*  
*promus Médaille de la République de la République*  
*impériale et Royale, professeur de physique*  
*et de philosophie, et de la République, et de la République*  
*Joseph, fils de M. Jean, ancien, commandant*  
*adjoint de la République, fonda de la République*  
*M. de la République, Musée de la République, et de la République*  
*de la République de l'Institut de France, et de la République*  
*de la République de la République, et de la République*  
*son ultro-impériale et Royale de la République*  
*Eugène, Napoléon et de la République.*

*de la République, la République de la République,*  
*Josephine...*  
*Eugénie Napoléon Josephine.*  
*M. de la République de la République,*  
*de la République de la République,*  
*de la République de la République.*

Ryc. 2. Zapis w księgach parafialnych z Rueil i Saint-Leu z epoki Pierwszego Cesarstwa. „18 czerwca 1910 r. miała miejsce ceremonia chrztu udzielonego przez księdza biskupa Louisa Mathiasa de Barral, arcybiskupa w Tours, członka Senatu i pierwszego kapelana Jej Wysokości cesarzowej Józefiny. [m.innymi] ... Marii Janowi Józefowi Eugeniuszowi, synowi Jana Józefa Sue, kawalera Cesarstwa, naczelnego lekarza Gwardii Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości, profesora anatomii i fizjologii, i Marii Józefiny Davilly-Sue, jego małżonki; urodzony w styczniu 1804 r. [...] Ojciec chrzestny: Jego Wysokość Cesarska i Królewska, książę Eugeniusz Napoleon, wicekról Italii; matka chrzestna: Jej Wysokość cesarzowa Józefina<sup>74</sup>.

<sup>4</sup> Za „Revue des Études Napoléoniennes”, t. XXII, styczeń-czerwiec 1924, Slatkine Reprints, Genewa 1976, s. 229. Przekład wszystkich cytatów w niniejszym artykule mój (W.M.M.).

## Niespokojna młodość (1815-1830)

W 1816 roku rozpoczyna naukę w collège Bourbon (dawniej Lycée Bonaparte, dziś Lycée Condorcet), gdzie pozostaje do roku 1820. Szkoła uchodzi za legistymistyczną. Eugeniusz nie jest jednak uczniem pilnym; przeciwnie, często wagaruje, a jedynym sukcesem, jaki odnosi w szkole, jest nagroda w klasie rysunku, jaką otrzymuje w 1820 roku za rysunek głowy modela. Ernest Legouvé, zbierający nagrody na lekcjach łaciny, surowo ocenia swojego starszego kolegę. Píše w swoich wspomnieniach:

Były w nim jakieś niezniszczalne zasoby urwisa. Jego dzieciństwo przypomina Villona, Villona z dobrej rodziny [...]. Nigdy nie spotkaliście gorszego ucznia; sam nie pracował i nie pozwalał pracować innym; kpił sobie ze wszystkiego i z wszystkich, z nauczycieli, jak i z kolegów; nieustannie wyrzucany, łączył swoje wybryki z nieopuszczającą go nigdy postawą elegancika. Nie chciał wychodzić na ulicę ze źle ubranym kolegą; korzystając z nieobecności ojca w domu, opróżniał z przyjaciółmi najlepsze wina z jego piwnicy<sup>6</sup>.

Mało interesują Eugeniusza w tym czasie wydarzenia polityczne; ferment intelektualny, jaki rodzi się wśród młodzieży w pierwszych latach Restauracji, zdaje się go nie dotyczyć. Pogarszają się natomiast jego relacje z ojcem i w ogóle z rodziną. Doktor Sue jest postacią znaną, cieszy się przychylnością monarchistycznego establishmentu, bogatą i wpływową klientelą. W 1820 roku, po śmierci matki Eugeniusza, żeni się w wieku 60 lat po raz trzeci, co jeszcze bardziej oddala odeń syna. Starsza siostra Flora wychodzi za mąż, powiększając rodzinę o kolejnego chirurga. Pozostaje młodsza Wiktoryna, z którą łączy Eugeniusza wzajemna sympatia i z którą łatwo nawiązuje porozumienie. Co innego ojciec: tu przyjmuje Eugeniusz postawę biernego oporu, którego jedną bronią jest lenistwo, a drugą ironia. Jak pisze biograf, potrzeba niezależności przejawia się w nim poprzez nieustanny bunt, postępowanie „na złość”: gdy ojciec zarzuca mu lenistwo, staje się pracowity do przesady, prowadząc swoisty „strajk posłuszeństwa”, czym doprowadza ojca do wściekłości<sup>7</sup>.

Eugeniusz jest urodziwym młodzieńcem: ma wysokie czoło, błękitne oczy, ciemne włosy, ujmującą sylwetkę, jest okazem zdrowia. W szkole zyskuje przydomek *le beau Sue* (piękny Sue), przydomek, który staje się wszak kalamburem, jeśli odczytać go jako *le bossu* (garbus); nazywają go też *Sue-le-fat* (skojarzenie z siarkowodorem i lekcjami chemii, ale jednocześnie *le fat* – pyszałek, zarozumialec). Sue nie przejmuje się tym, lubi prowokować, jego lakierki i krawaty temu właśnie służą. Zawsze zresztą przywiązywał wielką wagę do starannego stroju, elegancja jest jego znakiem rozpoznawczym. Lubi

<sup>6</sup> E. Legouvé, *Soixante ans de souvenirs, Première partie: Ma jeunesse*, rozdz. XVII, Paris 1886, s. 338.

<sup>7</sup> J.-L. Bory, *op. cit.*, s. 51-52.

się zabawić, nie stroniąc od kobiet z półświatka, uczęszczając do modnych salonów, kawiarni i wszelkich miejsc rozrywek. Jak pisze Jean-Louis Bory, „podczas gdy młodeż francuska szlocha rozkoszując się lekturą *Medytacji poetyckich* Lamartine’a, gdy Latouche zapoznaje publiczność z twórczością Chéniera, gdy Stendhal wywołuje burzę swoim *Racinem i Szekspirem*, gdy Hugo przygotowujący do druku swoje *Ody* kocha i pisze, gdy Vigny, piękny podporucznik Gwardii Królewskiej, kocha i pisze, gdy Balzak kocha i pisze, Sue, jedyny dziedzic ojcowskiej fortuny, oddaje się rozpuście”<sup>8</sup>.

Ojciec wszakże nie traci nadziei; wobec braku postępów w nauce, zabiera wprawdzie syna z college’u, ale bynajmniej nie rezygnuje ze swoich mieszczańskich ambicji: wysyła go na praktykę do szpitala, w którym sam pracuje, przy rue Blanche, gdzie ma być pomocnikiem chirurga. Praktyka nie trwa jednak długo; kolejne wybryki młodzieńca sprawiają, że zostaje wysłany w podróż, jak najdalej od pokus Paryża. Monarchia francuska śpieszy wówczas na pomoc królowi hiszpańskiemu Ferdynandowi VII, którego władza została zagrożona przez republikanów i liberałów; „eksperci” Świętego Przymierza ogłosili właśnie w Hiszpanii epidemię żółtej gorączki, utworzony został korpus „sanitarny”. Młody Eugeniusz bierze zatem udział w ekspedycji hiszpańskiej w roku 1823, pracując w lazaretach polowych; z bliska obserwuje walki o Trocadéro, a po odbiciu miasta z rąk powstańców przez rok z górą pozostaje jeszcze w szeregach armii okupacyjnej w Kadyksie, pracując w miejscowym szpitalu. Bardziej jednak niż praktyka lekarska pociągają go uroki Andaluzji. Drzemiący w nim powieściopisarz gromadzi zarazem swoje spostrzeżenia.

W styczniu 1825 roku doświadczenia hiszpańskie dobiegają końca; po krótkim pobycie w szpitalu wojskowym w Tulonie Eugeniusz wraca do Paryża. Szybko wiąże się z grupą lekkoduchów i birbantów, prowadząc życie hulaki. Uwielbia aktorki, kulisy paryskich teatrów i kabarety na przedmieściach, sprawia sobie kabriolet, w którym paraduje po Polach Elizejskich, nie stroni też od paryskiego półświatka. Zaciąga kredyty, których chętnie udzielają młodzieńcowi z tak dobrej rodziny kupcy i bankierzy. Gdy dowiaduje się o tym ojciec, Eugeniusz zostaje zaopatrzony w stosowne rekomendacje i ponownie wysłany do Tulonu jako pomocnik chirurga. „Wygnanie” postanawia dzielić z nim jeden z paryskich przyjaciół, dawny kolega z collège Bourbon, Filip-August Pittaud-Deforges, zwany Alfredem Deforgesem.

Brak powołania lekarskiego nadrabia Eugeniusz w Tulonie intensywnym udziałem w życiu towarzyskim; mnoży podboje miłosne, dzieląc nawet przez pewien czas z Alfredem uroczą pannę Florival, aktorkę miejscowego teatru. Ale zarazem pozna je życie prowincji, pamięć przyszłego pisarza zaludniają pełne światła krajobrazy

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 54-55.

Prowansji i brudne uliczki dwunastotysięcznego Tulu, zaryglowane wraz z zapadnięciem zmroku drzwi domostw i zamknięte o tej porze kafejki. Właśnie tu, w Tulonie, wkracza Eugeniusz Sue oficjalnie do świata literatury: wraz z Filipem-Augustem (alias Alfredem) pisze okolicznościowy utwór sceniczny dla uczczenia koronacji Karola X, która odbyła się 29 maja 1825 roku w Reims. Utwór nosi tytuł *Sur le Sacre de Charles X (Na koronację Karola X)* i zostaje wystawiony w miejskim teatrze, zyskując uznanie widzów<sup>9</sup>.

29 października 1825 roku, po siedmiu miesiącach pobytu w Tulonie, Eugeniusz Sue składa na ręce ministra wojny dymisję ze służby. Dymisja zostaje przyjęta, Sue wraca niezwłocznie do Paryża. Nawiązuje wówczas kontakt z Ferdynandem Langlém, dyrektorem, założycielem dziennika „La Nouveauté”, poświęconego między innymi literaturze, modzie i teatrowi, w którym publikuje nowele i rozmaite artykuły na tematy aktualne, pisane w duchu liberalnym. Unika jednak tematów politycznych. W roku 1826 regularnie odwiedza salon pani de Cubières, powieściopisarki. Jego najważniejszym problemem jest w tym czasie zdobywanie środków materialnych pozwalających pędzić beztrudne życie, rzecz tym trudniejsza, że wpływowy ojciec odcina synowi wszelkie możliwości życia na kredyt. Kiedy pewnego dnia organizuje z grupą przyjaciół wypad do rodzinnej posiadłości w Bouqueval, gdzie ofiarą ucztyny pada okazały merynos, przeznaczony przez ojca do rodzinnego muzeum, zirytowany doktor Sue podejmuje kolejną decyzję dyscyplinującą: postanawia zaokrętować krnąbrnego syna i wysłać go ponownie jak najdalej od stolicy. Eugeniusz Sue napisze w 1832 roku w jednym ze swych opowiadań:

Jean Guichard przypomniał sobie o dość rozpowszechnionej we Francji, a zwłaszcza w Paryżu, naiwnej tradycji ludowej, według której służba w marynarce jest rodzajem zesłania, miejscem prac przymusowych, swoistym ściekiem, do którego wrzucić można wszelkie społeczne błoto. Tak więc, gdy syn z dobrej rodziny popełni jedno z tych uroczych głupstw, jakie popełnia się niestety tylko u progu życia, wielcy gromadzą się i z powagą orzekają, iż trzeba załadować don Juana na okręt i wysłać na jakąś wyspę, gdzie będzie się żywił wściekłą krową<sup>10</sup>.

21 lutego 1826 roku przyszyły pisarz wchodzi zatem na pokład korwety *Rhône* i przez rok z górą pływa po morzach południowych w charakterze pomocnika chirurga trzeciej klasy. Jak pisze biograf, Eugeniusz jest człowiekiem ciekawym świata, obdarzonym dobrą pamięcią wzrokową, a zarazem talentem plastycznym, obserwuje zatem i notuje w pamięci to wszystko, co znajdzie się później w jego utworach, cały ten egzotyczny bazar, którego najbardziej jaskrawym przykładem jest wtargnięcie

<sup>9</sup> Sam Eugeniusz Sue datuje swoje pierwsze opowiadania, napisane prawdopodobnie podczas pobytu w Hiszpanii, na rok 1824.

<sup>10</sup> E. Sue, *Le Parisien en Mer*, 1832. Cyt. za J.-L. Bory, *op. cit.*, s. 77-78.

do ponurej intrygi powieści *Żyd wieczny tułacz* postaci księcia Djelmy, z dusicielami i zatrutymi tatuażami w tle.

Opuściwszy korwetę *Rhône* 7 lutego 1827 roku, jeszcze tego samego dnia wstępuje Eugeniusz na pokład fregaty *Le Foudroyant*, na której odbędzie podróże na Antyle. Jest to okres, w którym Francja odzyskuje Indie zachodnie, *Le Foudroyant* uczestniczy w morskich ekspedycjach kolonizacyjnych. Nasz pomocnik chirurga korzysta wszak do maksimum z przepustek we Francji, pokazując się w Café Tortoni, w Operze, na paryskich salonach, wszędzie tam, gdzie pokazać się wypada. Perspektywa spadku po ojcu otwiera mu na nowo drzwi bankierów, powraca kabriolet, lokaje, luksus, szalone wydatki.

W lipcu 1827 roku otrzymuje przydział jako pomocnik chirurga okrętowego drugiej klasy na okręt wojenny *Breslau*, stacjonujący w Breście. Kierunek Grecja, gdzie toczy się, jak wiadomo, wojna z Turcją o niepodległość; Francja, Anglia i Rosja wysyłają flotę interwencyjną, dochodzi do bitwy, w której uczestniczy także *Breslau*. Realistyczny, pełen dynamizmu opis bitwy pod Navarino znajdziemy później pod piórem Sue w powieści *La Salamandre*. Ocena zdarzeń zawarta w listach, jakie Sue pisze wówczas do przyjaciół, jest jednak sprzeczna z wersją oficjalną, pełne są one bowiem sarkazmu wobec potęg tego świata, porównywanych do piratów, i sympatii dla Turków, którzy są jego zdaniem zdradziecko zarzynani; a poza wszystkim, są nieskończenie bardziej malowniczy<sup>11</sup>. Urzeka go wówczas magia Orientu, barwnych kostiumów, egzotycznej broni.

Po zawinięciu do portu w Tulonie w grudniu 1827 roku Eugeniusz Sue uzyskuje urlop, oficjalnie z powodów rodzinnych, w rzeczywistości pilno mu do uroków paryskiego życia. Wraca obładowany kostiumami, tkaninami, bronią, drogocennym egzemplarzem Koranu. Wszystko to, łącznie z Koranem, zostanie jednak szybko „przejedzone”. Pozostaje karnet szkiców; malarstwo kusi go bardzo, z pewnością bardziej niż chirurgia, bardziej nawet niż literatura<sup>12</sup>; wspomnienie nagrody za rysunek w college’u jest wciąż żywe. Systematycznie uczęszcza do pracowni Teodora Gudina. Poznaje tam Henriego Monniera, mieszczańskiego syna, zbuntowanego, tak jak i on sam, przeciwko rodzinie; stanie się on w *Tajemnicach Paryża* Cabrionem, malarzem z kręgu cyganerii artystycznej, którego okrutne farsy ogłupiać będą nieszczęsnego Pipeleta. Eugeniusz nie pozostaje w tyle: organizuje paradę szkieletów pojawiających się nad wejściem do sklepów w dzielnicy, kampanie oszczerczych napisów, farsy uliczne, przeróżne mistyfikacje. Wchodzi do środowiska skupionego wokół gazety „Le Voleur”, założonej przez Emila de Girardina, i której tytuł („Złodziej”) dobrze oddaje mechanizm działania, jako że wszystkie bez wyjątku artykuły są przedrukiem

<sup>11</sup> Pisze o tym Ernest Legouvé (*op. cit.*, rozdz. XVII).

<sup>12</sup> J.-L. Bory, *op. cit.*, s. 84.

z innych gazet. Na zapleczu *Café Tortoni* spotyka godne siebie towarzystwo: Lautour-Mézeray, przyjeżdżający zawsze dwukonną kareta, Nestor Roqueplan, zmieniający toaletę trzy razy dziennie... Prowadzą beztroskie życie bohemy, obchodzą nieustanne święto, skierowane przeciw mieszczańskiej moralności sklepikarzy, mężów, właścicieli, „porządnych” rodzin... Ta romantyczna „orgia”, jak pisze Bory, jest dla młodego Eugeniusza formą oporu przeciwko ojcowskiemu porządkowi.

Urlop się kończy, Eugeniusz rusza na Martynikę; w Saint-Pierre dopada go żółta febra, z której wyleczy się dzięki pewnej „znakomitej i godnej rodzinie, której wzruszająca opieka i oddanie wyrwały go z rąk okrutnej śmierci”<sup>13</sup>. Przygląda się wówczas życiu codziennemu tubylców, zajmuje go problem handlu niewolnikami; jak pisze J.-L. Bory, z obserwacji tych narodzi się później obraz plantacji M. Willa, „dobrego” osadnika będącego ofiarą Atar-Gulla (1831), czy też plantacja pana Willisa, „złego” osadnika, prześladowcy Dawida w *Tajemnicach Paryża*<sup>14</sup>.

Powrót do Paryża pozwala Eugeniuszowi dostrzec wielkie zmiany zachodzące w stolicy, tak jeśli chodzi o prowadzone w mieście prace, jak przede wszystkim w umysłach młodzieży. Dla pokolenia dwudziestopięciolatek wydarzenia lat 1799 i 1814 są już odległe, wzrost demograficzny zbiega się z marazmem konserwatywnej monarchii, brakiem perspektyw na przyszłość dla młodych. Ekscytacjom politycznym towarzyszy ferment w literaturze: Hugo pracuje nad swoją koncepcją dramatu romantycznego, ukazują się drukiem jego *Poezje wschodnie*; sukces odnosi sztuka Aleksandra Dumasa *Henryk III i jego dwór*. W malarstwie Salon 1827 budzi entuzjazm. Przyjaciel Eugeniusza, Véron, zakłada czasopismo „Revue de Paris”, lansując zarazem formułę *roman-feuilleton*, z nieodłącznym „ciąg dalszy nastąpi”, formułę, którą podejmie wkrótce w założonym przez siebie dzienniku Émile de Girardin. Inni przyjaciele angażują się bez reszty w twórczość literacką: Ernest Legouvé otrzymuje nagrody za swoje wiersze, Henri Monnier publikuje powieść. Honoriusz Balzak, którego Eugeniusz spotyka w redakcji „Mody” czy „La Silhouette”, pisze i publikuje na potęgę. Cóż pozostaje zatem Eugeniuszowi? Chwycić za pióro, jak wszyscy. 17 marca 1829 roku oddaje do *Theâtre de Madame* komedię-wodewil, napisaną wspólnie z wiernym Deforgesem, zatytułowaną *Monsieur le Marquis*. Sztuka, eksponująca postać markiza, bratającego się z ludem z co najmniej kilkuletnim opóźnieniem, sukcesu nie odniosła. Kilka tekstów publikuje Sue w czasopismach „La Mode” i „La Psyché”. Nie zaniedbuje też malarstwa i pracowni Gudina; w słowniku Emmanuela Bénézita *Dictionnaire critique et documentaire des Peintres, Sculpteurs, Dessinateurs et Graveurs* figuruje jako malarz specjalizujący się w tematyce morskiej. Pojawia się

<sup>13</sup> E. Sue, *List do Fenimore Coopera*, we wstępie do *Atar-Gull*, 1831. Cyt. za J.-L. Bory, *op. cit.*, s. 89.

<sup>14</sup> J.-L. Bory, *op. cit.*, s. 90.



w towarzystwie artystycznej cyganerii, chętnie odwiedza paryskie teatry. Arsène Houssaye pisze w swoich wspomnieniach:

Pewnego wieczora ujrzałem kilku wesołków podczas przedstawienia sztuki *La Vie d'un Joueur*. Alexandre Dumas, Balzak, Eugeniusz Sue byli ulokowani na balkonie. Co ja mówię, oni byli na scenie do tego stopnia, że odgrywali role swoich postaci. To były znaki dawane głową, uśmiechy, mrugnięcia okiem, uściski dłoni rozdawane wszystkim wokół<sup>15</sup>.

Eugeniusz widywany jest regularnie w paryskich salonach: u rozpustnego księcia rosyjskiego Tafiakina, u Sophie Gay, z której piękną córką Delfiną, jeśli wierzyć korespondencji Liszta z panią d'Agoult, piękny Sue flirtował; nie opuszcza żadnego balu w ambasadzie. Po balach tych oprowadzać będzie później w powieści *Mathilde (Matyllda)* swoją bohaterkę.

W kwietniu 1830 roku umiera w wieku siedemdziesięciu lat doktor Sue, ojciec Eugeniusza. Każde z dzieci, Eugeniusz, Wiktoryna i siedmioletni Joseph-Dieudonné, otrzymuje w spadku siedemset tysięcy franków – prawdziwą fortunę, owoc ponad stuletniej praktyki lekarskiej dziadka i ojca. Jak pisze biograf, „Eugeniusz ma dwadzieścia sześć lat, jest piękny, jest bogaty, jest wolny”<sup>16</sup>. Natychmiast porzuca medycynę i służbę w marynarce. Przeżycia młodości: kariera medyka, morskie podróże, próby malarskie, wszystko to uformowało przyszłego pisarza i pozostawi trwale ślady w jego twórczości (jego utwory będą zresztą obficie ilustrowane, choć nie przez niego samego). Doświadczenia życiowe znajdują uzupełnienie w lekturach Eugeniusza, wspólnych dla jego pokolenia: Scott i Cooper, ale także Béranger, którego sarkastyczne piosenki, gloryfikujące uciechy tego świata, ale i szczęście serc czystych, budzą entuzjazm współczesnych; a przede wszystkim Byron, ten książę liberynizmu, piękny i ekscentryczny, wzór bohatera wznoszącego się ponad społeczną przyziemność. Wcielenie buntu, którego wyrazem jest namiętność i poszukiwanie przygód, buntu opartego na elegancji i dezynwolturze zarazem. Młody Sue łączy w sobie ducha paryskiego kpiarza, zamiłowanie do prowokacji, sceptycyzm odziedziczony po przodkach, przedstawicielach nauk eksperymentalnych, wzmocniony doświadczeniami obieżyświata. A zarazem niemal dziecięcą wrażliwość, kruchość wobec przemocy, łzy... To dziedzictwo wieku XVIII, poprzedniego pokolenia, którego emocje żywiły się czarnymi powieściami Ann Radcliffe, czułościowymi powiastkami pani Cottin czy melodramatami Pixérécourta. Piękno fizyczne, szalone namiętności, burzliwe wydarzenia, połączenie fatalizmu i providencjalizmu... – powieść w odcinkach połączy to wszystko pod postacią „niesłychanego zbiegu okoliczności”<sup>17</sup>.

<sup>15</sup> A. Houssaye, *Les Confessions. Souvenirs du Demi-Siècle*, t. 1, Paris 1885, s. 175.

<sup>16</sup> J.-L. Bory, *op. cit.*, s. 100.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 104.

## Pierwsze wcielenie dandyzmu: dandys lekkoduch (1830-1838)

Po śmierci ojca (1830) dwudziestosześcioletni Eugeniusz zamieszkuje luksusowy apartament w dzielnicy Madeleine, afiszuje się z piękną i drogą kurtyzaną znaną jako Olympe Pelissier, przyszłą modelką Horacego Vernet i drugą żoną Rossiniego. Wówczas to wchodzi na dobre w środowisko złotej młodzieży, mniej lub bardziej utalentowanych artystów, uczęszcza na salony, do miejsc szykownych i drogich, odznacza się elegancją. A jednocześnie pisze. Jest to we Francji epoka, w której pióro czy malarskie płótno zastępują pole bitwy: Wiktor Hugo pragnie zostać „Chateaubriandem lub nikim”. W 1831 roku Sue publikuje w świeżo założonym przez Emila de Girardina czasopiśmie „La Mode” opowiadanie *Kernok le Pirate* (*Korsarz*), inspirowane niewątpliwie *Czerwonym Korsarzem* Coopera, które zwróci na młodego pisarza uwagę Balzaka, publikującego w tym samym czasopiśmie swoje *Etudes de Femmes*. Wejdzie ono wkrótce do pierwszej książki Eugeniusza Sue, *Plik et Plok* (1831). Jak zauważa J.-L. Bory, postać korsarza, łowcy przygód na morzu i w salonach, buntownika funkcjonującego na marginesie społeczeństwa, pozostanie w jego twórczości trwałym motywem<sup>18</sup>. Uznanie Balzaka przerodzi się natomiast w kilkuletnią przyjaźń, dopóki nie przytłumią jej sukcesy Sue: uroda, bogactwo, luksusowy apartament, towarzystwo pięknych kobiet, postać pirata w żółtych rękawicach, wszystko to należało wszak do świata, do którego usilnie pragnął wejść przyszły autor *Komedii ludzkiej*. Tymczasem, idąc za ciosem, Sue publikuje w „La Mode” opowiadanie o tematyce andaluzyjskiej zatytułowane *El Gitano ou les contrebandiers espagnols*.

Jest to okres, w którym Francja zmienia ustrój i flagę. Podczas gdy Aleksander Dumas szturmuje pałac Tuileries z dwustrzałową strzelbą na ramieniu i w stroju myśliwego, Eugeniusz Sue określa królewskie *ordonnances de juillet* jako „zbawcze rozporządzenia”, jak gdyby podzielał, może z przekory bardziej niż z poczucia wierności, uczucia swojej przyszłej bohaterki powieści *Mathilde*, opublikowanej dziesięć lat później.

Jakkolwiek daleka byłam od polityki, doświadczałam uczucia głębokiej i pełnej szacunku litości dla tego starego, pocziwego króla, który ruszał po raz zapewne ostatni na drogę wygnania, z dała od Francji, którą tak bardzo kochał, i którą jego przodkowie zrosili swoją krwią. Lud wydawał mi się wciąż szczęśliwy i spokojny [...]; nie rozumiałam celu ani korzyści z tego odrodzenia społecznego, które wyszło, jak mówiono, z krwawych barykad roku 1830<sup>19</sup>.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 110.

<sup>19</sup> E. Sue, *Mathilde*, V, 7, *Le Château de Maran*. Cyt. za J.-L. Bory, *op. cit.*, s. 114.

Uliczny tłum budzi w nim wówczas uczucie ironicznego sceptycyzmu i szczerzej pogardy. Sue nie należy do żadnej koterii. Jego wyzwanie wobec społeczeństwa podczas burzliwej zimy 1830/31 to zamiłowanie do nowych karet na potrzeby spacerów do Longchamp, stroje modne w Londynie, bale kostiumowe w Operze...

W 1832 roku Sue publikuje kolejną powieść przygodową o tematyce morskiej, *Atar-Gull*, dobrze przyjętą przez publiczność i krytykę; we współpracy z innymi autorami pisze także wodewilowe komedie (*Le Secret d'Etat*). Balzak przesyła mu swoje *Romans et Contes philosophiques*. W ciągu zaledwie roku Sue zdobywa swoje miejsce na salonach literackiego Paryża: u pani Récamier, u Sophie Gay, gdzie spotyka Lamartine'a, Balzaka, Liszta czy Berliozę, u Jules'a de Rességuiera czy księżnej de Rauzan. Przyjmowany jest wszędzie, staje się salonowym lwem; jego dandyzm jawi się jako gwarancja sprzeciwu wobec mieszczańskiego liberalizmu i populistycznych demokratów, zwanych po rewolucji 1830 roku buzyngotami (*bousingots*). Mnoży wciąż podboje miłosne. Spotkać go można na balach w zimie, na koncertach w okresie Wielkiego Postu, na ogrodowych *party* wiosną. Nosi obcisłe spodnie z białego kaszmiru z czarnym lampasem, półbuty z klamrą, do tego laseczkę, kwadratowy monokl, surdut, superdrogą kamizelkę i nieodłączne żółte rękawiczki. Jego przedmięcia to jeszcze nie robotnicze Faubourg Saint-Antoine ani Saint-Jacques, to raczej Faubourg Saint-Germain et Saint-Honoré, gdzie gromadzi się śmietanka towarzyska, a przede wszystkim paryskie bulwary: Boulevard des Italiens, swoisty pępek świata, czy Boulevard de la Madeleine, rodzaj Dandy-Landu, centrum jego egzystencji z licznymi kafejkami, restauracjami, sklepami z biżuterią, kwiaciarniami, spektaklami, pięknymi kobietami, końmi, kabrioletami... Wyszukana toaleta, elegancja posunięta do grzechu luksusu, gorączka wydatków składają się na styl życia naszego bohatera i określają jego ówczesną mentalność. Sceptycyzm Eugeniusza Sue jest pożywką dla jego amoralizmu politycznego i ateizmu, pozwalając mu zachować postawę obojętności.

O dziwo, sam Sue pisze o sobie w jednym z listów do Ernesta Legouvégo jako o człowieku nieśmiałym, używając zarazem angielskiego terminu gentleman. W odpowiedzi na list Balzaka, ujawnia z kolei swój stosunek do tych wszystkich, którzy zazdroszczą mu bogactwa:

Jeśli wierzyć ich słowom, ja, człowiek bogaty, kradnę im chleb, jakby było moim obowiązkiem, zanim cokolwiek napiszę, przekazać dotację na szpitala czy na rzecz uchodźców polskich, włoskich, hiszpańskich i innych patriotów, ściganych jedynie przez swoich wierzycieli...<sup>20</sup>

W tymże liście, jak odnotowuje to Umberto Eco, udziela Sue Balzakowi porad w sprawie koni i karet, opowiada z nonszalancją o swoich przygodach miłosnych, „narzeka

<sup>20</sup> Odpowiedź na list Balzaka z 18 listopada 1832 r. Cyt. za J.-L. Bory, *op. cit.*, s. 151.

na głupotę i pustkę paryskiego światka, gdzie musi być i gdzie usiłuje za wszelką cenę zrobić wrażenie, trwoniąc niebywałe sumy<sup>21</sup>. To swoisty autoportret Sue tego okresu – ale, jeśli dać wiarę świadectwom wielu współczesnych, jest to poza. Balzac napisze o nim w liście z marca 1833 roku do pani Hańskiej: „miły młody człowiek, fanfaron pełen wad, pławiący się w luksusie, by udawać wielkiego pana<sup>22</sup>. Kiedy okaże się, że Olimpia Pelissier zdradza go, zemści się jako pisarz: uczyni z niej hrabinę Sarah Mac Gregor w *Tajemnicach Paryża*:

Zdawała się mieć duszę szlachetną, ognistą, namiętą, a w gruncie rzeczy była oschła i nieczuła, przewrotna, mistrzyni w udawaniu, uparta i skryta. Nigdy serce ani uczucie nie zdołały zniweczyć zimnej rachuby, ułożonej przez tę chytrą, samolubną i dumną kobietę<sup>23</sup>.

Na początku 1832 roku ukazuje się drukiem dwutomowa powieść *La Salamandre*. Sue zaczyna być postrzegany – i sam zdaje sobie z tego sprawę – jako ten, który wprowadził na dobre tematykę morską do literatury francuskiej, dając niejako zaczątek powieści marynistycznej. Powieść odnosi sukces, w lipcu 1834 roku w teatrze Le Gymnase zostaje nawet wystawiona jej adaptacja sceniczna. W kolejnych utworach (*La Coucaratcha*, *La Vigie de Koat-Ven – Bocianie gniazdo na pokładzie Koatven*) wciąż dominuje tematyka morska; wkrótce pisarz rozpocznie pracę nad dziesięciotomową *Historią francuskiej floty morskiej* (1835-1837), dość chłodno przyjętą przez krytykę.

Jak pisze Umberto Eco:

bohaterowie jego pierwszych książek, wzorowani na postaciach Byrona, chmurnych i tajemniczych, przemierzają morza jako piraci (Kernok) albo handlarze czarnych niewolników (Brulart); mszczą się w straszliwy sposób, jak Murzyn Atar-Gull; odbierają innym dusze, jak wyrafinowany uwodziciel Szaffie w *La Salamandre*. Oczywiście los wszystko im wynagradza i żyją szczęśliwie do późnej starości, otoczeni powszechnym szacunkiem. Zło w połączeniu z Pięknem tryumfuje<sup>24</sup>.

W 1834 roku Sue zostaje jednym z piętnastu członków założycieli elitarnego Jockey-Clubu, stowarzyszenia zajmującego się doskonaleniem rasy koni we Francji. Jesienią 1835 roku można go widzieć w salonie pani d'Agoult, kochanki Liszta; w sąsiedztwie mieszka George Sand: tam spotyka Sue Mickiewicza, Sainte-Beuve'a, Berlioza, Lamennais'go, Chopina.

<sup>21</sup> U. Eco, *op. cit.*, s. 51.

<sup>22</sup> H. de Balzac, *Lettre à l'Étrangère*, t. 1 (1833-1842), Paris b.d., s. 17.

<sup>23</sup> E. Sue, *Tajemnice Paryża*, Gdańsk 2000, s. 73. W tym skróconym wydaniu polskim cytowany fragment znajduje się w rozdziale XXIX; w oryginale jest to część II, rozdz. XII, pt. *Tom et Sarah*.

<sup>24</sup> U. Eco, *op. cit.*, s. 51.

Sytuacja społeczna we Francji jest wówczas napięta, wokół pisarza wrze: rozruchy z kwietnia 1834 roku kończą się krwawymi represjami. Jego przyjaciele są poruszeni, polityka wciąga poetę Lamartine’a, ale to wszystko zdaje się nie dotyczyć Eugeniusza Sue. Podkochuje się w pani d’Agoult. Ważnym wydarzeniem w życiu literackim jest w 1836 roku pojawienie się nowych tytułów prasowych (zwłaszcza „La Presse” Girardina) z nieodłącznym *roman-feuilleton*; Eugeniusz Sue nie wie jeszcze, jak wielki wpływ na jego losy będzie miała ta demokratyczna prasa i formuła powieści w odcinkach.

W 1836 roku, w tomie *Le Diable à Paris*, Hetzel publikuje krótkie opowiadanie Sue *La Bille d’agate*. Jego bohater – dawny marynarz z bogatą przeszłością – poznaje piętnastoletnią dziewczynę w ciąży, która zostaje uwięziona za kradzież; podczas nieobecności matki, która pracuje, jej mali bracia zostają skierowani do domu młodocianych przestępców jako włóczęgi; matka, porażona tymi wiadomościami, idzie do przytułku. Jest to już zapowiedź postaci Fleur-de-Marie i świata *Tajemnic Paryża*, z właściwym mu buntem przeciwko nędzy, temu fatum czasów współczesnych.

Tymczasem Sue publikuje powieść historyczno-przygodową *Latréaumont* (1837), na tle wydarzeń z czasów Frondy i spisków przeciw Ludwikowi XIV. Powieść przyjęta zostaje dość wrogo z uwagi na portret króla. Sue utrzymuje z monarchią stosunki niejednoznaczne. Za panowania Ludwika Filipa nie jest elegancko być liberałem, jak pisze Umberto Eco<sup>25</sup>. W gruncie rzeczy jednak pisarz nie cierpi monarchii lipcowej, nie jest religijny.

Ale oto w roku 1838 w życiu Eugeniusza Sue następuje kryzys. Jest to przede wszystkim kryzys finansowy; autor nagle spostrzega bowiem, że jest zrujnowany. W ciągu siedmiu lat „przejadł” podwójny spadek po ojcu i dochody z powieści, ma, jeśli wierzyć Aleksandrowi Dumasowi, ponad 100 tysięcy franków długu. Tymczasem luksus jest dla niego potrzebą witalną. Kiedy później, w *Tajemnicach Paryża*, będzie opisywał ruinę wicehrabiego de Saint-Remy, będzie to po prostu transkrypcja jego własnego doświadczenia.

Przywykły od dzieciństwa do przepychu, uważałem go za coś niezbędnego do życia. Nie znając wartości pieniędzy, troniłem je bez miary; na nieszczęście marnotrawstwo moje zrobiło mi sławę w wielkim świecie [...]. Byłem wyrocznią i arbitrem mody, moje pochwały czy nagany stanowiły prawo, naśladowali mnie i podziwiali w Paryżu, to jest w całej Europie, w całym świecie. Kobiety ubiegały się o zaszczyt znajdowania się na moich nielicznych balach. Zostałem królem mody – i to jedno słowo wszystko ci powie, mój ojczyste, jeśli zechcesz je zrozumieć [...]. Nie chcę usprawiedliwiać siebie, chciałem tylko opowiedzieć, jakie niefortunne zaślepienie było źródłem moich błędów<sup>26</sup>.

<sup>25</sup> *Ibidem*.

<sup>26</sup> E. Sue, *Tajemnice Paryża*, s. 233.

Od 1837 roku pisarz przestaje bywać na salonach Faubourg-Saint-Germain; staje się podejrzany w obozie legitymistów, zaczyna wątpić w swoje powołanie literackie. Kryzysowi finansowemu towarzyszy kryzys polityczny i literacki.

### **Dandys niespokojny (1838-1841)**

Eugeniusz Sue przeżywa mroczne dni. Zaszywa się w Solonii, gdzie znów podejmie jednak intensywną pracę pisarską, publikując w odcinkach *Godolphin Arabian* i *L'art de plaire* (1838). Powraca w końcu 1838 roku do stolicy z rękopisem *Artura*, najbardziej może autobiograficznej z jego powieści: jej bohaterem jest młody, cyniczny, ale i sceptyczny dandys, nieufny i miotany wątpliwościami. Duch opozycjonisty każe teraz pisarzowi dystansować się od paryskich salonów. Wydobywszy się z tarapatów finansowych, zamieszkuje w 1839 roku w niewielkim domu z ogrodem przy rue de la Pépinière, domu, w którym Balzac umieści jeden z wątków *Fałszywej kochanki*. Pisarz jest częstym gościem salonu Marie d'Agoult, będącej chwilowo w separacji z Lisztem. Mimo chwil zwątpienia intensywnie pisze i publikuje. 28 czerwca 1839 roku „La Presse” kończy publikację *Artura*; Théâtre Français wystawia sztukę *Lautréamont*, dramat w pięciu aktach będący adaptacją jego powieści, napisany wspólnie z Prosperem Goubaux. W „Revue des Deux Mondes” ukazuje się pochlebny artykuł Sainte-Beuve'a poświęcony Sue (1840). Autor chwali w nim nakreślony przez pisarza realistyczny obraz społeczeństwa, wyrażający systematyczne rozczarowanie, absolutny pesymizm, powszechne oszustwa.

Jakby w odpowiedzi na te pochwały pisze Sue powieść *Mathilde ou les Mémoires d'une jeune femme (Matylda, czyli Pamiętnik młodej kobiety)*, którą publikuje w odcinkach „La Presse” (1840-1841). Jest to „historia rewolucji lipcowej widziana z zamku du Vendômois”<sup>27</sup>, odsłania kulisy środowiska arystokratycznego czasów Restauracji. Poetyka powieści obyczajowej spotyka się tu z wymaganiami *roman-feuilleton*; mamy zatem czarne intrygi, porwania, manicheizm dobra i zła. Powieść odnosi sukces; do autora zaczynają pisać czytelnicy: współczują nieszczęśliwym bohaterom, szukają aluzji do postaci i wydarzeń współczesnych. Ukazują się pochlebne recenzje.

### **Dandys nawrócony na socjalizm: Tajemnice Paryża i Żyd wieczny tułacz (1841-1848)**

Przełomowym momentem w życiu pisarza staje się pewien epizod z maja 1841 roku, mający swój początek w teatrze, ale dalekosiężne konsekwencje w życiu i twórczości

<sup>27</sup> J.-L. Bory, *op. cit.*, s. 222-223.

Sue. 25 maja tego roku, w teatrze La Porte Saint-Martin odbywa się premiera sztuki Feliksa Pyata *Les Deux Serruriers* (*Dwaj ślusarze*), której akcja rozgrywa się na ubogiej mansardzie i ukazuje życie proletariatu; jest na niej obecny Eugeniusz Sue. W toku rozmowy podczas antraktu Sue utrzymuje, że autor przesadził w swoim obrazie ubóstwa, wobec tego Pyat zaprasza go do złożenia wspólnej wizyty pewnemu znajomemu robotnikowi, by zobaczyć, w jakich warunkach żyje i cierpi lud. To Fugères, robotnik w drukarni (zginie na barykadach Drugiej Republiki). O przebiegu tej wizyty opowiada Pyat w „*Revue de Paris et de Saint-Petersbourg*” z 15 lutego 1888 roku.

Eugeniusz Sue wysiadł z powozu z całą elegancją, której był jeszcze arbitrem, w rękawiczkach, wymalowany, wymuskany – słowem, dandys doskonały, choć trochę już opasły z racji na swój wiek i siedzący tryb życia pisarza – autora powieści w odcinkach. Stanął naprzeciw bluzy z podwiniętymi rękawami na dwóch gołych ramionach i dwóch pobrudzonych, lub raczej poczerniałych od metalowego pyłu rękach.

Po przywitaniu, nasz gospodarz poprosił o pięć minut cierpliwości, by się przebrać, i powrócił wkrótce w białej koszuli i z czystymi dłońmi, którymi energicznie uściśnął nasze ręce. Zaprowadził nas z warsztatu do swojego pokoju. Tam jego młoda żona, niczym rzymska matrona, z dwoma klejnotami w postaci dzieci, czystymi jak i ona, u boku, przyjęła nas serdecznie. Posadziła nas przy nieskazitelnie czystym stole przykrytym śnieżnobiałym obrusem, podała zupę i wołowe mięso zdolne skusić wszystkich towarzyszy Sue, całą jego epikurejską trzódkę [...].

I oto ten delikatniś zabrał się do jedzenia z apetytem drwala...

Ale celem wizyty nie było bynajmniej pokazanie Eugeniuszowi talentów kulinarnych tych, którzy ledwo co zaczęli być klasą robotniczą. Trzeba było „wyzwolić” tego burżuazyjnego arystokratę. Głos zabrał Fugères. Pisze Pyat:

Zobaczyłem wtedy, jak ten literat słuchał z uwagą, najpierw zaskoczony, potem oczarowany. Od literatury, robotnik przeszedł do polityki, nie oszczędzając ani ministra, ani króla. Aż wreszcie doszedł do kwestii socjalizmu. Pisarz wciąż słuchał, coraz bardziej zdumiony. Oto otrzymywał wiarę. Najwyraźniej ten robotnik panował nad słowem i oświecał słuchacza. Omawiając teorię i praktykę, rozmaite modne systemy, saintsimonizm, fourieryzm, comtyzm i wszystkie -izmy tej epoki, gruntownie analizował najbardziej palące kwestie ekonomiczne: surowce, siłę roboczą, kredyt, produkt, zarobki, wymianę, obieg, dystrybucję, kapitał i pracę połączone lub przeciwstawione, wszystkie problemy nauk społecznych, bez sekciarstwa, z geniuszem filozofa, pasją trybuna, racjonalizmem męża stanu i zdrowym rozsądkiem robotnika, kończąc na niedolach ludu z miłosierdziem apostoła, wiarą proroka i nadzieją męczennika; tak, że na końcu tego niezwykłego przemówienia Eugeniusz Sue, jak człowiek, którego nagle oświeciły promienie światła, wstał i wykrzyknął: „Jestem socjalistą!”<sup>28</sup>

<sup>28</sup> F. Pyat, „*Revue de Paris et de Saint-Petersbourg*”, 15 lutego 1888. Cyt. za J.-L. Bory, *op. cit.*, s. 232.

Jeśli nawet Pyat trochę przesadza, przemiana pisarza w wyniku tego spotkania jest faktem. „Pokazuję panu świat, który nadchodzi, przyszłość, lud – tam jest życie. Sztuka winna zejść, a raczej wznieść się tam właśnie”. Fugères nauczył Eugeniusza Sue rzeczy, których nie można nauczyć się u Tortoniego ani w salonowych konwersacjach. To był szok; wieczór 26 maja 1841 roku otworzył mu oczy, całkowicie odmieniając życie wewnętrzne Sue.

Pisarz ma wówczas 37 lat, jest w wieku pierwszych podsumowań. Jego listy do Marii d'Agoult z tego okresu odsłaniają uczucie wewnętrznej pustki, tęsknotę pisarza za ideałem, który mógłby wznieść go ponad płaską rzeczywistość. Wizyta w domu robotnika zbiega się z tym stanem ducha i umysłu, choć trzeba zaznaczyć, że ta nagła iluminacja, różnie zresztą interpretowana przez badaczy, nie oznacza radykalnego zerwania pisarza z dotychczasowym trybem życia; jest raczej powolną krystalizacją, odpowiedzią na jego ciągłą potrzebę nonkonformizmu. Jak pisze Bory, a za nim Eco, istnieje tu, przynajmniej na początku, ścisła więź między dandyzmem a socjalizmem, Sue socjalista bowiem sprzeciwia się salonom, arystokracji z Faubourg, „odkrywa nowy sposób, aby wyróżnić się wśród sobie równych, nie chce już szokować Paryża strojami i koźmi, zaszokuje go, głosząc Religię Ludu. W jego środowisku wyda się to równie ekscentryczne i prowokujące”<sup>29</sup>.

Z takim nastawieniem podejmuje Sue pracę nad *Tajemnicami Paryża*, powieścią, która stanie się najważniejszym owocem jego przemiany. Przebiera się za robotnika, podobnie jak Rudolf, miesza się z ludem, przygląda się środowisku, które ma opisać. Pierwsze odcinki powieści, których publikacja rozpoczyna się 19 czerwca 1842 roku w „Journal des Débats”, spotykają się z entuzjastycznym przyjęciem czytelników, w tym przez fourierystów, co każe autorowi zainteresować się bliżej socjalizmem utopijnym. Obok romantycznego motywu prostytutki odrodzonej przez miłość, „dziewczyny, której ciało poniżono, lecz której dusza pozostała czysta”<sup>30</sup>, czy też wątku herosa Rudolfa, trzeciej niejako odmiany Eugeniusza Sue – najpierw dandysa, pięknego, niewiarygodnie silnego mężczyzny, swoistej odmiany *fashionable* w stroju robotnika (koszula z czerwonej wełny, czapka z błękitnego weluru), już to nonszalanckiego, już to melancholijnego, potem księcia, człowieka wyjątkowego, który podlega daleko idącej humanizacji – w trzeciej części powieści pojawia się modelowy folwark w Bouqueval jako propozycja reform społecznych; w piątej akcję utworu przeplatają dłuższe rozważania, apele i mniej lub bardziej rewolucyjne projekty, często zresztą opuszczane w skracanych zazwyczaj wydaniach utworu. Pomysł założenia Banku Ubogich wysunięty przez księcia Rudolfa, opis resocjalizacji Szurynera czy nowa teoria kar, którą proponuje Sue, zmierzają w tym samym kierunku. Wymowa

<sup>29</sup> J.-L. Bory, *op. cit.*, s. 236 i U. Eco, *op. cit.*, s. 53.

<sup>30</sup> U. Eco, *op. cit.*, s. 53.



społeczna i moralna powieści jest jednoznaczna: *Tajemnice Paryża*, jak pisze Umberto Eco, odbierane były przez współczesnego im czytelnika jako „dzieło ujawniające straszliwe warunki społeczne, które, wraz z nędzą, prowadzą do zbrodni”; zło jest chorobą społeczną; stąd jakże szlachetny program naprawczy: „zmniejszmy nędzę, wspomóżmy opuszczone dzieci, wychowajmy na nowo więźnia, nie stawiajmy pracowitego robotnika wobec widma długów, uczciwej dziewczyny wobec konieczności oddania się bogatemu uwodzicielowi, dajmy wszystkim szansę odkupienia, braterskiej pomocy, chrześcijańskiego wsparcia”. I tak oto, dodaje Umberto Eco, „książka, która zaczyna się jako powieść o marginesie społecznym, odnosi sukces jako powieść o Nieszczęśliwym Robotniku, Który Może Się Odrodzić”<sup>31</sup>.

Ostatni odcinek powieści ukazał się, ku wielkiemu żalowi czytelników, 15 października 1843 roku. Sukces *Tajemnic Paryża* był natychmiastowy i ogromny. Przez szesnaście miesięcy było to jedno z najważniejszych wydarzeń życia francuskiego. Jak pisze biograf, los Goualeuse i pięknego Rudolfa zajmował publiczność bardziej, niż śmierć Stendhala<sup>32</sup>. ... Sam pisarz do końca życia otrzymywał będzie listy od czytelników, wśród nich oferty darowizn na cele charytatywne. Utwór uzyskał rangę dzieła przełomowego, wprowadzającego do powieści nową problematykę; jego echa odnajdziemy w *Nędznikach* Wiktora Hugo, powieści *Hrabia Monte Christo* Aleksandra Dumasa czy *Tajemnicach Marsylii* Emila Zoli, a samo słowo *mystères* pojawi się w niezliczonych tytułach książkowych w całej Europie.

Równoległe z publikacją *Tajemnic*, w roku 1842 ukazują się drukiem kolejne utwory Sue: *Le Morne-au-Diable ou l'Avanturier* (*Awanturnik, czyli Diabła góra*), *Paula Monti, Thérèse Dunoyer* – historia kobiety zakochanej w zrujnowanym dandyście. W teatrze La Porte Saint-Martin wystawiony zostaje dramat *Mathilde*, napisany wspólnie z Pyatem. 25 czerwca 1844 roku rozpoczyna się zaś w „Le Constitutionnel” druk *Żyda wiecznego tułacza*, zakończony 12 lipca 1845 roku. Ukazuje się niemal w tym samym czasie, co *Trzej muszkietierowie* i *Hrabia Monte Christo* Dumasa.

*Żyd wieczny tułacz* oferuje czytelnikowi ingrediency znane mu już z *Tajemnic Paryża*: „czarno-białą epopeję”, której osią jest walka ludu z jego wrogami. W napięciu trzyma czytelnika historia walki o spadek: potomkowie hrabiego de Renneponta usiłują odzyskać majątek tragicznie zmarłego przodka, który chcą przejąć także jezuici. Wokół zapierających dech w piersiach sensacyjnych przygód, porwań, intryg i zbrodni odnajdujemy wszakże ciąg dalszy realistycznego obrazu Paryża z jego ciemnymi stronami, z jego nędzą. Żyd i Żydówka wcielają ofiary współczesnego społeczeństwa, natomiast czarnymi charakterami są tym razem przebiegli jezuici (zauważmy, że jest to okres, w którym Michelet i Quinet w Collège de France też atakują

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 56.

<sup>32</sup> J.-L. Bory, *op. cit.*, s. 243.

jezuitów). Niewątpliwie, w *Żydzie wiecznym tułaczem* Sue socjalista posuwa się dalej niż w *Tajemnicach Paryża*. Powieść żywi się nieustannie ideologią republikańską, antyklerykalizmem, bonapartyzmem, polonofilią (wielu członków rodziny Rennepontów wywodzi się z Polski), rusofobią, antykolonializmem (rzecz ciekawa: w *Tajemnicach Paryża* Szuryner był bohaterem podboju Algierii, a Wilczyca „arabożercą”).

Jeśli w *Tajemnicach* proponowana reforma mogła się dokonać za pośrednictwem księży i proboszczów [pisze Umberto Eco] (Rudolf powierza księdzu zarządzanie Bankiem Ubogich), a społeczne żądania mieściły się w ramach oficjalnego chrześcijaństwa reprezentowanego przez kler, to historia Żyda-tułacza obiera za główny obiekt polemik jezuitów i doczesną władzę Kościoła. Pozostaje oczywiście nawoływanie do powrotu do źródeł chrześcijaństwa (Chrystus jako pierwszy socjalista), pojawia się postać uczciwego i bohaterskiego księdza, lecz, krótko mówiąc, *Żyd wieczny tułacz* jest książką gwałtownie antyklerykalną, w której Kościołowi przeciwstawia się laicki i radykalny fourieryzm, gdzie pochwała ruchu robotniczego przeplata się z deklaracjami republikańskimi i antykolonialistycznymi. *Żyd wieczny tułacz* jest jeszcze książką mistyczną (i patetyczną), ale wyraża religijność laicką, mistykę ludzkości, zgodnie z najlepszymi tradycjami socjalizmu utopijnego<sup>33</sup>.

Historycy literatury odnotowują kolosalny sukces powieści, a tym samym dziennika „Le Constitutionnel”, który podwaja swój format, choć pojawiają się także głosy krytyki wśród samych pisarzy; irytacji nie kryje w listach do pani Hańskiej Balzak, przeżywający kłopoty finansowe i wyraźnie rozgoryczony trumfem finansowym i „medialnym” rywala. W każdym razie, druk *Żyda wiecznego tułacza* czyni Sue królem roku 1844.

W następnych latach Sue coraz bardziej angażuje się w politykę, narażając się na ataki środowisk konserwatywnych czy nawet umiarkowanych. Wprawdzie lata 1845-1846 przynoszą pewne osłabienie rytmu pracy, pisarz zaszywa się znów na prowincji, w domu swojego szwagra w Solonii, jednak wkrótce ukazują się kolejne utwory: w 1847 roku w teatrze Gaîté wystawiona zostaje adaptacja sceniczna powieści *Martin, l'enfant trouvé*, w „Le Constitutionnel” zaczyna się ukazywać cykl *Les Sept Péchés Capitaux* (*Siedem Grzechów Głównych*), siedem powieści o tematyce społecznej, ilustrujących fourierowską tezę o namiętnościach, tezę relatywizującą doktrynę chrześcijańską. Spokój jest zresztą pozorny i nie potrwa długo. Wydarzenia roku 1848 nie pozwalają pisarzowi pozostać obojętnym.

---

<sup>33</sup> U. Eco, *op. cit.*, s. 61-62.

## Postrach mieszczaństwa: Sue parlamentarzysta (1848-1852)

Mówi się czasem, że rewolucja lutowa 1848 roku przebiegała pod znakiem powieści w odcinkach. *Roman-feuilleton* przygotował niewątpliwie szerokie kręgi społeczne do udziału w polityce, a pierwsze decyzje Drugiej Republiki zdają się wręcz realizować postulaty obecne w powieściach, takie jak: reorganizacja świata pracy, utworzenie warsztatów narodowych, rozdział żywności dla rodzin najuboższych, dziesięciogodzinny dzień pracy w Paryżu, dwunastogodzinny na prowizji, powszechne wybory, obalenie niewolnictwa w koloniach, zniesienie tytułów szlacheckich, dyskusja nad zniesieniem kary śmierci... Dumas i Hugo decydują się wówczas kandydować do Parlamentu, Eugeniusz Sue angażuje się natomiast, w tym burzliwym roku 1848, w działalność republikańskiej partii socjalistycznej. Publikuje teksty o charakterze politycznym, takie jak *La République des campagnes*, w formie darmowej gazetki rozprowadzanej lokalnie w każdą sobotę, bierze udział w kampanii wyborczej w departamencie Le Loiret. Wpisany na listę republikańską, ponosi jednak dotkliwą porażkę; zwyciężają wówczas republikanie umiarkowani. Sue polemizuje z nimi, popiera *la république rouge*, a więc tych, którzy nie chcą, by zdobycze rewolucji lutowej zostały stopniowo ograniczane, jak to się rzeczywiście dzieje. Podczas wyborów prezydenckich Sue demistyfikuje legendę napoleońską, niemniej jednak bratanek Napoleona zostaje, jak wiadomo, wybrany. W maju 1849 roku dochodzi do wyborów parlamentarnych; Sue angażuje się niezmiennie po stronie socjalistów, po raz kolejny zwycięża prawica, wybuchają zamieszki. Sukces odnosi adaptacja sceniczna *Żyda wiecznego tułacza* w Teatrze Ambigu-Comique. W drugim tomie książki *Le Berger de Kravan, ou Entretiens socialistes et démocratiques sur la République* (1849) Sue przypuszcza ostry atak na kapitalistyczny porządek społeczny, wywołując skandal i ściągając na siebie falę nienawiści w kręgach francuskiego establishmentu, wśród zwolenników „porządku”; pisarz staje się postrachem mieszczaństwa, zmorą sklepikarzy.

W takiej atmosferze zaczyna pisać *Mystères du peuple ou Histoire d'une famille de prolétaires à travers les âges* (*Tajemnice ludu. Historia rodziny proletariackiej na przestrzeni wieków*), które dokończy dopiero w 1856 roku. Jest to opowieść o pewnej francuskiej rodzinie, rozciągająca się od epoki rzymskiej, Galii druidzkiej, aż do 1848 roku. Z pokolenia na pokolenie proletariacka rodzina Lebrenn przekazuje sobie przesłanie walki przeciw rodzinie panujących – Plouermel. „Sue zarysowuje rodzaj teorii klasowo-rasowej [pisze Umberto Eco], w której świetle historia Francji jawi się jako odwieczny konflikt między miejscowym proletariatem a klasą panów

obcego pochodzenia”. Książka kończy się rewolucją lutową 1848 roku i oskarżeniem skierowanym przeciw Bonapartemu<sup>34</sup>.

I oto w kwietniu 1850 roku zachodzi potrzeba przeprowadzenia wyborów uzupełniających do Parlamentu w departamencie Sekwany. Wobec represji, jakie spadły na wielu deputowanych, Eugeniusz Sue, pisarz o międzynarodowej renomie, zostaje kandydatem obozu republikańsko-socjalistycznego. Wyjaśnia swoje stanowisko w broszurze *Eugène Sue, aux democrates socialistes du departement de la Seine*: nie należy do żadnej „szkoły”, jest socjalistą „z potrzeby serca i rozumu”, przekonany o potrzebie przedsięwzięcia wielu środków zaradczych przeciwko biedzie. Jego kandydatura budzi sensację; kampania jest gwałtowna, „Journal des Débats” atakuje go jako pisarza, który często zmieniał poglądy. Zwycięstwo Sue okazuje się jednak wyraźne. Można powiedzieć, że głosowali na niego czytelnicy jego powieści.

W 1850 roku, w wieku 46 lat, pisarz zostaje zatem deputowanym do Parlamentu. Wygląda wówczas, jak pisze Jean-Louis Bory, na dziesięć lat więcej, niczym dandys „zwiędły”, stary lew salonowy, który wyszedł z mody<sup>35</sup>. Zasiada na skrajnej lewicy, wśród „Górali”. Niechętnie jednak zabiera głos. Nie jest on „zwierzęciem politycznym”. Jego socjalistyczne przekonania nie tworzą spójnego systemu. Kilka ostatnich lat, pełnych tumultu, sprawiło, że wartości, jakie ucieleśniał Rudolf w *Tajemnicach Paryża*: złudna wiara w spontaniczne stowarzyszenie ludzi, w braterskie związki, wyparowała. Sami socjaliści dostrzegają, że socjalizm Sue stał się *passé*.

Jean-Louis Bory odnotowuje rzecz godną uwagi: choć milczący, Sue odegrał jednak w Parlamencie ważną rolę polityczną, której ani on sam, ani jego przyjaciele nie przewidzieli. Skoro wybory powszechne doprowadziły Sue do Zgromadzenia Narodowego, Zgromadzenie to postanowiło z wyborami powszechnymi skończyć: ustawa z 31 maja 1850 roku pozbawiała praw politycznych trzy miliony Francuzów. Skoro wybory powszechne doprowadziły do Zgromadzenia Narodowego autora powieści w odcinkach, Zgromadzenie postanowiło skończyć z powieścią w odcinkach, jako „subtelną trucizną literatury demoralizującej”: w roku 1851 przyjęto zatem projekt uchwały zgłoszony przez Rianceya, nakładający na prasę podatek w wysokości pięciu centymów od każdej gazety drukującej powieść w odcinkach<sup>36</sup>. Rzeczywiście powieść w odcinkach zamiera. Umierają Frédéric Soulié i Honoriusz Balzac, George Sand wycofuje się do swojego Nohant; w literaturze nadchodzi czas Gustawa Flauberta.

Tymczasem jednak Sue pisze zawzięcie; to jego reakcja na porażki polityczne. Kontynuuje pracę nad *Tajemnicami ludu*, które znajdują się wkrótce na indeksie

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 63-64.

<sup>35</sup> J.-L. Bory, *op. cit.*, s. 346-347.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 349-350. Ironiczne uwagi na temat prawomyślnych polityków przypisujących powieści w odcinkach wszystkie zbrodnie, jakie popełniono w historii, znajdziemy pod piórem Aleksandra Dumasa ojca (zob. U. Eco, *op. cit.*, s. 88).

w Austrii, Prusach, Rosji i we Włoszech, a także w wielu rejonach Francji, publikuje w „Le Siècle” i „La Presse” twory takie jak *Les Millionnaires* czy *Les Enfants de l'Amour* (*Dzieci miłości*), mroczną historię w obronie dzieci pozamałżeńskich. Broni represjonowanych kolegów z Parlamentu. Punktem kulminacyjnym w jego karierze politycznej staje się 2 grudnia 1851 roku: w reakcji na zamach stanu Napoleona, który proklamuje się cesarzem, Sue protestuje jako deputowany. Zostaje zatrzymany wraz z innymi posłami swojej niewielkiej partii, grozi mu deportacja. Dzięki wpływowym przyjaciołom zostaje zwolniony z twierdzy Mont-Valérien 9 stycznia 1852 roku. Mnożą się jednak represje wobec zwolenników Republiki, na emigrację udaje się Wiktor Hugo. W tej sytuacji Sue decyduje się porzucić swoje luksusowe siedziby i opuścić Francję: sprzedaje posiadłość les Bordes w departamencie Le Loiret, zakupioną w jakże pomyslnym dlań roku 1844, i udaje się do Sabaudii, księstwa stanowiącego wówczas część składową Królestwa Sardynii. Dziś wiemy, że na zawsze.

### Wygnaniec (1852-1857)

23 stycznia 1852 roku przybywa Sue do Annecy, dziesięcioletniego miasteczka sabaudzkiego. Prowadzi stąd żywą korespondencję z wydawcami i przyjaciółmi, wędruje po górach, pisze teksty poświęcone Sabaudii, spotyka się z emigrantami, rozpowszechnia pamflet Wiktora Hugo *Napoleon Mały*. Myśli o krótkim choćby pobycie w Paryżu, wszak oficjalnie nie jest wygnańcem, ale nie dostaje paszportu, wkrótce otrzymuje wręcz zakaz wjazdu do Francji. Mimo pewnego zniechęcenia kontynuuje pracę nad *Tajemnicami ludu*, snuje też projekt wydania swoich dzieł wszystkich w Belgii, połączonego z autoprezentacją własnej twórczości, od powieści marynistycznych po twory będące owocem przemiany pisarza.

W roku 1853 przybywa do Sabaudii hrabina de Solms, zbuntowana przeciwko swemu kuzynowi Napoleonowi III, ostatnia, prawdopodobnie platoniczna miłość starszego o 29 lat Eugeniusza. Jej wizyty, podobnie jak odwiedziny siostry Wiktoryny, stanowią najjaśniejsze momenty tego okresu życia pisarza. Pojawiają się wszakże kłopoty zdrowotne, Sue starzeje się w oczach; niemniej jednak wciąż imponuje staranną toaletą: portret podstarzałego pisarza znajdziemy w *Dzienniku* braci Goncourtów. W *Adèle Verneuil, ou la Femme séparée de Corps et de Biens* głosi Sue pochwałę rozvodu, szczególnie pożytecznego jego zdaniem dla kobiet pragnących na nowo zorganizować sobie życie. Wspomaga finansowo swoich towarzyszy wygnania, pomaga biednym. Tymczasem we Francji życie polityczne zamiera, duch roku 1848 odchodzi w przeszłość. Podczas wojny krymskiej księstwo Sabaudii-Piemontu staje po stronie Napoleona III, którego potrzebuje, by wokół króla Sardynii realizować myśl o zjednoczeniu Włoch. Pogarsza to sytuację wygnańców w liberalnym dotychczas Piemencie.

Eugeniusz Sue czuje się coraz bardziej osaczony, jego książki coraz częściej trafiają na indeks; postanawia zatem zmienić na jakiś czas klimat, udając się w 1856 roku w sześciomiesięczną podróż do Niemiec i Holandii. Wraca do Annecy w ostatnich dniach roku. W czerwcu 1857 roku ukazuje się ostatni tom *Tajemnic ludu*; towarzyszy mu list pożegnalny do abonentów, Sue zdaje się przeczuwać bliski koniec:

Droży czytelnicy,

Przed dziewięcioma mniej więcej laty, w lutym 1848 roku, zaraz po proklamowaniu Republiki, zacząłem pisać tę książkę; właśnie ukończyłem ją na wygnaniu. Było to zadanie ogromne, ponad moje siły; realizowałem je wszakże najlepiej jak potrafiłem, do końca, podtrzymywany na duchu przez waszą życzliwość i moją niezachwianą wiarę w słuszność sprawy, której poświęciłem ostatnie lata mego życia, czego to dzieło jest historycznym świadectwem. Kończąc je, odczuwam głęboką satysfakcję, taką, jaką odczuwa się po wykonaniu wielkiego zadania, jako że, mówię to z nadmierną być może dumą, dzieło to miało w moich oczach rangę obowiązku obywatelskiego.

Jeśli tak było, najlepszą rekompensatą za moje prace byłyby myśl, że dobrze zasłużyłem się demokracji.

Annecy, 28 czerwca 1857

Eugeniusz Sue<sup>37</sup>

Sześćdziesiąt tysięcy egzemplarzy *Tajemnic ludu* zostaje natychmiast skonfiskowanych przez Trybunał w Paryżu. Jest to dla pisarza potężny cios. W pierwszym dniu lipca na wieść o śmierci Pierre'a Jeana de Bérangera, poety o przekonaniach republikańskich, autora wielu niezwykle popularnych w XIX wieku piosenek, pisze jeszcze Sue w liście do Marie de Solms:

Niestety! Jak rzadko przytrafia się taki koniec, jakiego pragniemy. Co do mnie, życzyłbym Berangerowi śmierci Lamennais'go; bezimienna fosa, oto co pasuje do nas, bojowników idei. Jeśli o mnie chodzi, byłbym niepocieszony, gdyby przyszło mi spać snem wiecznym gdzie indziej niż pośród ubogich, nie chciałbym ani marmuru na grobie, ani księży przy łożku. Ach! Jak dobrze rozumieliśmy się, Beranger, Lamennais i ja!...<sup>38</sup>

Ukończywszy ten list, pisarz słabnie, popada w stan śpiączki. Umiera w Annecy 3 sierpnia 1857 roku, w wieku 53 lat.

\*

Sue okazuje się kłopotliwym zmarłym. Władze obawiają się manifestacji, przyjazdu Giuseppe Mazziniego, przemówień republikańców na pogrzebie. Toczą się dyskusje na temat miejsca i przebiegu pochówku, interweniuje sam Camillo Cavour, szef

<sup>37</sup> Wg J.-L. Bory, *op. cit.*, s. 400.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 402.

rządu Królestwa Sardynii. Ostatecznie pisarz zostaje pochowany w Annecy, w części cmentarza zarezerwowanej dla niekatolików, 9 sierpnia o godzinie 6 rano. Obecnych jest ponad tysiąc osób, w tym wielu przyjezdnych, republikanów i socjalistów; wobec zakazu zabierania głosu przez uchodźców jedyne przemówienie wygłasza adwokat z Chambery. Na bloku z kamienia widnieje tylko nazwisko i data: 1857.

Swoistym epilogiem staje się we wrześniu 1857 roku, roku kilku głośnych procesów literackich (których przedmiotem są także dzieła Flauberta i Baudelaire'a), wyrok francuskiego sądu skazujący *Tajemnice ludu* jako dzieło demoralizujące i wzywające do nienawiści. Jeszcze kilkanaście lat później, podczas procesu wielokrotnego mordery Troppmanna, podnosić się będzie jako okoliczność obciążającą to, że ulubioną lekturą zbrodniarza była powieść Eugeniusza Sue *Żyd wieczny tułacz*.

Dziś wszakże jedna z ulic XVIII dzielnicy Paryża nosi imię naszego pisarza. Życie pośmiertne Sue to zagadnienie samo w sobie zasługujące niewątpliwie na odrębne studium. Pozostaje on w pamięci przede wszystkim jako autor *Tajemnic Paryża*, czasem jeszcze *Żyda wiecznego tułacza* czy *Tajemnic ludu*, utworów, które przyćmiły pozostałą część twórczości tego człowieka walki, humanitarnego i utopijnego socjalisty, ze wszystkimi jego słabościami i pomyłkami, z wszystkimi „ograniczeniami i sprzecznościami mętnej i do głębi sentymentalnej ideologii”<sup>39</sup>. Można widzieć w jego socjalizmie, jak czyni to Armand Lanoux, nie tylko odruch współczucia, ale także odwet wzięty na arystokracji za doznaną wzdargę<sup>40</sup>. Pozostaje faktem, bo trudno nie zgodzić się tu z werdyktem czytelników, że *Tajemnice Paryża* wciąż jeszcze potrafią dostarczyć niemałych wzruszeń. Dla historyka literatury pozostają one przede wszystkim dziełem mitotwórczym, w którym mit Paryża, wielkiego miasta, oglądanego tu od strony nizin społecznych, w głąb których Sue jako pierwszy wszedł tak odważnie, „wysuwając miasto nędzy przed miasto dostatku”<sup>41</sup>, spleta się z mitem supermana, jak mówimy dzisiaj, sędziego i mściciela zarazem, dobroczyńcy i reformatora sytuującego się ponad prawem, bohatera-nadczłowieka wciąż żywo obecnego w sferze kultury popularnej. Pozostają najlepszym przykładem klasycznego *roman-feuilleton* – powieści w odcinkach – przykładem stanowiącym „idealny materiał do badań pozwalających stwierdzić, jak łączą się i nawzajem na siebie wpływają przemysł kulturalny, ideologia pocieszenia i technika narracji, którą posługuje się literatura masowa”<sup>42</sup>.

<sup>39</sup> U. Eco, *op. cit.*, s. 66.

<sup>40</sup> E. Sue, *Les mystères de Paris*, Introduction par A. Lanoux, préface de F. Lacassin, Paris 1989.

<sup>41</sup> M. Żurowski, *op. cit.*, s. 364.

<sup>42</sup> U. Eco, *op. cit.*, s. 66. Warto zauważyć, że powieści w odcinkach autorów takich jak Paul Féval czy Ponson du Terrail unikają wkraczania na drażliwy politycznie teren warunków życia ludu.

**EUGÈNE SUE: “A DANDY, YET A SOCIALIST”.  
A BIOGRAPHICAL AND LITERARY SKETCH**

The chapter presents basic facts from the life and a short overview of literary work of the 19th century French writer Eugène Sue – one of the most widely read authors in his own time, though today mostly forgotten. Seven chronologically ordered sequences show the evolution of the writer from the stance of a dandy, the son of a wealthy burgher of Paris, to the status of a socialist writer, depicting in his *romans-feuilletons* – popular novels published in episodes – terrible living conditions of the people of Paris. For a wide array of readers Eugène Sue is remembered today, first and foremost, as the author of *The Mysteries of Paris*, the novel in which the myth of Paris – a large city seen from the position of an underclass – is interwoven with the myth of a “superman”, a judge and an avenger, a benefactor and a reformer in one person, who places himself above the law. The social and humanitarian message of the work fits into the narrative structures characteristic for mass literature.